

„Śniegu już nigdy nie będzie” Małgorzaty Szumowskiej i Michała Englerta - polski kandydat do Oscara



Niedziela, 7 listopada, 5 pm

1h 56 min., dramat, 2020 r.

Reżyseria: Małgorzata Szumowska, Michał Englert

Scenariusz: Małgorzata Szumowska, Michał Englert

Zdjęcia: Michał Englert

Obsada: Alec Utgoff, Maja Ostaszewska, Agata Kulesza, Weronika Rosati, Katarzyna Figura, Andrzej Chyra, Łukasz Simlat, Krzysztof Czeczot

Nagrody:

Polskie Nagrody Filmowe 2021 - Orzeł: Najlepsze Zdjęcia

Festiwal Filmowy w Wenecji 2020 - Nagroda Premio Fondazione Fai Persona Lavoro Ambiente - wyróżnienie specjalne

Camerimage 2020 - Złota Żaba (nominacja)



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe

Pewnego mglistego poranka w mieście pojawia się ON - atrakcyjny mężczyzna z prawdziwego, egzotycznego wschodu. Żenia, bo tak brzmi jego imię, ma dar. Jego ręce leczą, a oczy zaglądają w dusze samotnych kobiet. Mężczyzna zatrudnia się jako masażysta na bogatym osiedlu pod miastem. Pracując dla ludzi odgrodzonych murem od „gorszego” świata, poznaje ich historie i osobiste dramaty. Wkrótce niezwykle zdolności Żeni odmienią życie każdego z nich. Zamożni mieszkańcy swoich podmiejskich domów wydają się mieć wszystko, ale mimo to cierpią z powodu wewnętrznego smutku, jakiejś niewyjaśnionej tęsknoty. Ręce atrakcyjnego i tajemniczego przybysza działają cuda, a oczy Żenii zdają się przenikać ich dusze. Dla nich jego rosyjski akcent brzmi jak piosenka z przeszłości, wspomnienie czasów, w

których wszystko było prostsze.

Przez trzy dekady od upadku komunizmu Polska przeszła liczne transformacje, które uczyniły ją zdecydowanie bardziej europejską i liberalną, ale z drugiej strony ujawniły mnóstwo społecznych i klasowych konfliktów oraz traum. Dziś wystarczy odpowiedni katalizator, żeby z ludzi zaczęły wychodzić wszystkie skrywane pod sztucznymi uśmiechami lęki i frustracje. Polki i Polacy, którzy na co dzień skupiają się na zarabianiu pieniędzy oraz izolowaniu się od biednego świata zewnętrznego, oddają się w terapeutyczne ręce Żeni, żywiąc nadzieję, że pochodzący z egzotycznego Wschodu mężczyzna uleczy ich z ich fobii i nieszczęść. Wyrzucają z siebie wszystko, co im leży na sercach, opowiadają mężczyźnie o niewdzięcznych małżonkach i dzieciach, narzekają na nietolerancję i rosnącą imigrację. Uzależniają się od niego i jego usług, nie zastanawiając się, czy Żenia może to w jakiś sposób wykorzystać.

(materiały producenta oraz Festiwalu Polskich Filmów w Gdyni)

Więcej informacji na stronie festiwalu: <https://www.austinpolsishfilm.com/>

Miłość zastępcza. Film „1800 gramów” Marcina Głowackiego.



Dorota Kolak i Magdalena Róźdzka w filmie „1800 gramów”, fot. materiały prasowe
Niedziela, 7 listopada, 3 pm

1h 40min, dramat, 2019 r.

Reżyseria: Marcin Głowacki

Scenariusz: Piotr Jasek, Agnieszka Jelonek, Jan Holoubek

Zdjęcia: Dariusz Rudziński

Muzyka: Paweł Lucewicz

Obsada: Magdalena Róźdzka, Piotr Głowacki, Dorota Kolak, Maciej Zakościelny, Danuta Stenka, Roma Gąsiorowska, Zbigniew Zamachowski, Wojciech Meczaldowski, Tomasz Iwanca

Wzruszająca opowieść o miłości, samotności, poświęceniu i odwadze widziana przez pryzmat życia Ewy. Akcja filmu „1800 gramów” rozgrywa się w Krakowie, w okresie przedświątecznym. Ewa (Magdalena Róźdzka) – dyrektorka interwencyjnego ośrodka preadopcyjnego, szuka nowych rodziców dla porzuconych dzieci. Nie ma dla niej

rzeczy niemożliwych. Jest kulą ognia; potrafi wyłamać każde drzwi i nagiąć każdą zasadę, aby pomóc dzieciom. Tuż przed świętami w życiu Ewy pojawia się niezwykła dziewczynka - Nutka, dziecko pozostawione przez jej biologiczną matkę. Dla dobra dziecka Ewa jest gotowa zrobić wszystko, nawet poświęcić siebie, swoją karierę i szansę na miłość... Nie jest przygotowana na lawinę emocjonalnego chaosu, która wkrótce przejdzie przez jej życie. Czy możesz się uratować, bezinteresownie ratując jeden mały świat?

„1800 gramów” to piękna i wzruszająca opowieść o najważniejszych ludzkich sprawach, o miłości i samotności, o poświęceniu i odwadze. Nasi bohaterowie muszą porzucić ograniczenia, w których tkwią, a wyzwanie, które przynosi im los, pozwala odnaleźć się i zmienić swoje życie. Wierzę, że ta historia chwyci za serce naszych widzów. Cieszę się, że do projektu udało nam się zaprosić znakomitych aktorów. Dodatkowym atutem są piękne plenery, bowiem akcja filmu rozgrywa się w Krakowie. Wielką satysfakcją jest, że to już ósmy film fabularny naszego krakowskiego zespołu - powiedziała Krystyna Lason, producent filmu „1800 gramów”.



Fot. materiały prasowe

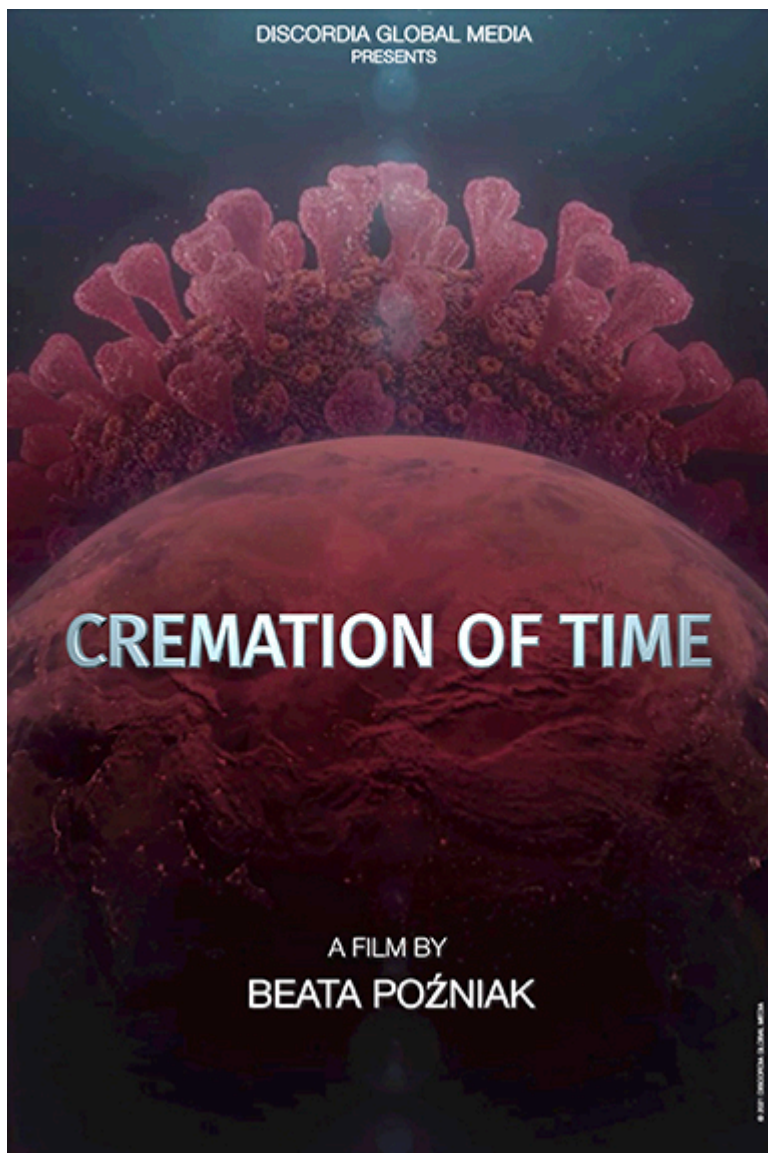
Dlaczego Magdalena Rózcicka zaangażowała się w film 1800 gramów i przyjęła główną rolę?

Film „1800 gramów” to bardzo ważny dla mnie projekt, w którego powstanie byłam zaangażowana od samego początku. To scenariusz inspirowany prawdziwymi historiami dzieci, które poznałam w czasie 10-letniej współpracy z Interwencyjnym Ośrodkiem Preadopcyjnym w Otwocku. Mam nadzieję, że film „1800 gramów”, da początek wielu budującym rozmowom, bowiem wokół adopcji jest wciąż dużo spraw do naprawienia, a jestem pewna, że dobro maleńkich dzieci, które rozpaczliwie potrzebują miłości i utulenia to temat, który dotyka każdego wrażliwego człowieka – mówi aktorka.

Więcej informacji na stronie festiwalu: <https://www.austinpolsishfilm.com/>

Uwięzieni w czasie

Rozmowa z Beatą Poźniak o pandemii i filmie eksperymentalnym “Cremation of Time”, który otwiera XVI Festiwal Polskich Filmów w Austin (Teksas).



Joanna Sokołowska-Gwizdka: “Cremation of Time” to przejmujący film krótkometrażowy dedykowany służbie zdrowia biorącej udział w walce z wirusem Covid19. Co było impulsem, że postanowiła Pani nakręcić ten film?

Beata Poźniak: W czasie *lockdownu* co chwilę podawana była ilość zgonów. Patrzyłam w górny prawy róg telewizora i liczby wzrastały z minuty na minutę. Podawano też statystyki, ile ludzi jest w szpitalach. Niektórzy, którym lekarze dawali 10% szansy na przeżycie, po dwóch, trzech miesiącach wychodzili ze szpitala. Zaczęli wtedy doceniać oddech i zapach ziemi, a także bliskość rodziny. Zawdzięczali to służbie zdrowia.

Jestem z rodziny lekarskiej. Wychowałam się w szpitalach i przychodniach. Nie da się opisać ile lekarze i pielęgniarki poświęcają czasu i zdrowia, żeby ocalić innych. Od dziecka obserwowałam jak służba zdrowia jest bezwarunkowo oddana człowiekowi, nie ważne czy ten ma 5 czy 95 lat i skąd pochodzi. Widziałam ich poświęcenie w dzień i w noc, często kosztem własnych rodzin. Pisze się o uzdrowieniach, ale mało mówi się o tych, którzy przyczynili się do odzyskania życia i zdrowia.

Nigdy wcześniej nie myślałam, że będziemy żyć w pandemii, że słowa *lockdown*, czy *unprecedented times*, będą codziennością. Biuro *unemployment* ma już miliony zgłoszeń. Ludzie tracą pracę, nie mają z czego żyć. Przypomniały mi się czasy w rodzinnym Gdańsku, w czasie stanu wojennego, po strajkach Solidarności w latach 80., kiedy obowiązywała godzina policyjna. Tylko teraz pandemia dotknęła cały świat.

Podczas *lockdownu* wielu artystów nadal tworzyło. Ja też w tym czasie zamknęłam się w pokoju, stworzyłam domowe studio nagrań, gdzie pracowałam głosem i realizowałam audiobooki, malowałam czy też pisałam wiersze. Ale mimo wszystko czuło się strach, a izolacja nie wpływała dobrze na kondycję psychiczną. Koledzy poeci z Afryki też mieli potrzebę wyzwolenia, ekspresji i wypowiedzenia się przez co przechodzą, co czują, czy jakie inspirujące wyjście znaleźli dla siebie i rodziny. Była to, być może, dla nas wszystkich terapia. Tak zrodziła się wielka, ponad 1000 stronicowa antologia wierszy, która połączyła nas wszystkich, ze wszystkich stron świata, bez względu na kraj, pochodzenie, rasę, wiek, status finansowy czy ekonomiczny, a także kulturę. Książka "Musings During a Time of Pandemic: A World Anthology of Poems on COVID-19" powstała szybko i intensywnie, tak jak pandemia. Wiersz "Cremation of Time" był opublikowany w tej właśnie antologii. Tak zrodził się pomysł na film oparty na moim wierszu.

Dlaczego nazwała Pani swój film eksperymentalnym?

Właśnie dlatego, że jest oparty na wierszu. Nie ma tradycyjnego dialogu do których ludzie przywykli patrząc na film. Ale, tak naprawdę, w moim filmie jest **dialog**. Słyszymy tylko mój głos, czyli **monolog**, prawda? A co to jest **monolog**? Jest to dialog ze samym sobą. W moim filmie jest również i animacja i narracja. Na festiwalach często zarzuca mi się, że nie wiadomo jak zakwalifikować moje filmy. Bo nie można go włożyć do specyficznej szuflady i zaliczyć do konkretnej kategorii. bo przecież nie jest to ani animacja, ani film dokumentalny. Z tego powodu, odrzucił mój film Polski Festiwal Filmowy w Chicago, czy też Festiwal Filmowy Los Angeles. Za to w Portugalii mój film właśnie zdobył I (pierwsze!) miejsce i tytuł "Najlepszy Film" krótkometrażowy na festiwalu w Porto. Cieszę się, że Polski Festiwal Filmowy w Seattle od razu przyjął film, zrozumieli eksperymentalny przekaz, docenili że film pulsuje rzeczywistością i prawdą. Odzwierciedla życie i nas samych. Dużą radość sprawia mi fakt, że "Cremation of Time" będzie też na festiwalach w Indiach i Grecji. Czekam na odpowiedzi od innych festiwali na przyszły rok, bo film skończyłam zaledwie kilka tygodni temu. Nie ukrywam, że jestem miło zaskoczona, że Austin Polish Film Festival zaryzykował moim nie tradycyjnym formatem i docenił eksperymentalną formę, że nawet podjął decyzję, że mój film będzie otwierał festiwal. To dla mnie ogromny zaszczyt.

Oprócz wielu działalności, którymi się Pani zajmuje, jest Pani również poetką. Tekst filmu to Pani wiersz o odczuciach podczas pandemii, poczuciu izolacji i zagrożenia. Proszę przybliżyć okoliczności powstania wiersza?

Pamiętam moment kiedy podczas *lockdownu* popatrzyłam przez okno, koliber przed oczami zachwycony ciszą dookoła, poił się nektarem z kwiatu. Ironia: ludzie w szpitalach czy domach jak w więzieniu, a tu ptak, symbol wolności przed oczyma, cieszy się naszą planetą i poi naturą. Od kolibra załapałam spokój. Dzieli nas szyba. Popatrzyłam się na moje biurko i postanowiłam zrealizować pomysły sprzed lat. Wszyscy mówimy sobie "one day", że kiedyś wydam ten tomik wierszy, że kiedyś w przyszłości zrobię "ogród jadalny", czy kiedyś nauczę się grać na pianinie, albo kiedyś zrobię w końcu dokumentację o rodzinie, zapytam o korzenie i historie z czasów wojny.

Podczas *lockdownu* stworzyłam więc w domu studio nagrań. Nagrywałam wiersze, pisałam, malowałam. Mimo, że wokół był niepokój, to ja właśnie w czterech ścianach odnalazłam spokój. Wydałam książkę krewnej Basi Bukowskiej, która zawsze chciała wydać tomik wierszy - nie zdążyła, nie ma już jej. A więc ja pociągnęłam te nitkę twórczą i stworzyłam dla niej książkę i audiobooka "Chwile zamyślenia". Przypomina ona nam wszystkim, żeby czas doceniać i żeby "dobry ślad pozostawić po sobie na ziemi".

To nie pierwszy Pani film krótkometrażowy, który powstał w oparciu o poezję. Kilka lat temu nakręciła Pani film „Ludzie na moście” na podstawie wiersza Wisławy Szymborskiej. Był on prezentowany m.in. podczas Festiwalu Polskich Filmów w Austin. Proszę przybliżyć ten film.

Istotą tego wiersza jest to, że jesteśmy uwięzieni w czasie, Ci ludzie na obrazku Utagawy, o których Szymborska mówi, są zatrzymani w swoich czynnościach. Oni idą po moście, ale nigdzie nie dojdą. Zastygli. Widzimy człowieka na barce, płynie, widzimy ruch, że usiłuje wiosłować, odpłynąć, ale wiemy, że nigdzie nie dopłynie. Ktoś inny biegnie, ale nie dobiega. Obraz przesycony deszczem... pada, kapie, ale jest zatrzymany, martwy, bo jest narysowany. Uchwycony w danej sekundzie, w danej chwili przez artystę Horoshige Utagawe. A z drugiej strony, obrazek taki będzie żył na zawsze, bo istnieje w muzeach i na wystawach, w Internecie, gdzie kolejne pokolenia obserwują i zastanawiają się nad znaczeniem czasu. Dla reżysera jest to wyzwanie, jak to pokazać od strony technicznej na ekranie, jako film. Wiersz napisany na papierze możemy łatwiej pojąć w naszej wyobraźni. Cieszę się, że film był pokazywany w wielu miejscach na świecie, włącznie ze Szwecją, Grecją i nawet na Festiwal w Gdyni zawitał. Został wyróżniony przez Festiwal Filmowy w New Delhi, a potem miał ponad 30-ci pokazów w 18 miastach w Indiach: Chandigarh, Mysore, Bhopal, Nagpur, Indore, Jaipur, Kanpur, Lucknow, Banaras, Sonipat, Gorakhpur, Jalandhar, Amritsar, Kolkata, Panjim, Silchar and Guwahati. Taka nagroda jest najbardziej doceniona przeze mnie. Nie statuetka, ale ilość pokazów z prawdziwą widownią. Można wtedy podzielić się naszą polską literaturą, kulturą i filmem

Pandemiczna rzeczywistość bardzo wiele zmieniła w relacjach międzyludzkich. Wiele osób musiało walczyć z chorobą, wiele ją przegrało,

pozostawiając wokół siebie pustkę. Pani film jest uniwersalny, dotyczy każdego pod każdą szerokością geograficzną. Jakiego odbioru Pani się spodziewa?

Tak jak w życiu, jedni będą akceptować rzeczywistość, a drudzy odwrócą głowę. Jest to normalne. Szanuje to.

Cremation of TIME

**„Zabij to i wyjedź z tego miasta” -
animowany film Mariusza
Wilczyńskiego o Łodzi i przemijaniu**



Fot. materiały prasowe

Sobota, 6 listopada, 8.30 pm

1h 28 min., animacja, dramat, 2019 r.

Scenariusz i reżyseria: Mariusz Wilczyński

Zdjęcia: Mariusz Wilczyński

Muzyka: Tadeusz Nalepa

Głosy: Krystyna Janda, Andrzej Chyra, Maja Ostaszewska, Małgorzata Kożuchowska, Barbara Krafftówna, Anna Dymna, Gustaw Holoubek, Anja Rubik, Andrzej Wajda.

Nagrody:

Koszaliński Festiwal Debiutów Filmowych Młodzi i Film 2021: Nagroda Grand Jantar za najlepszy debiut fabularny

Polskie Nagrody Filmowe 2021:

Nagroda Orła za najlepszy film, najlepszy scenariusz, najlepszy dźwięk, najlepszą muzykę filmową

Wiedeń 2020:

Nagroda FIPRESCI dla Najlepszego Filmu

Festiwal Polskich Filmów 2020:

Złote Lwy za najlepszy film i najlepszy dźwięk, film fabularny

Międzynarodowy Festiwal Animacji w Ottawie 2020:

Nagroda główna za najlepszy film animowany

*

Mariusz Wilczyński

Od reżysera

Kiedy nagle odeszli moi bliscy, zostałem z poczuciem pustki, samotny, całkowicie zagubiony. Od bardzo dawna nosiłem w sobie „Zabij to i wyjedź z tego miasta”. Praca nad tym filmem zajęła mi ćwierć życia. Chciałem w nim po raz kolejny spotkać rodziców i koleżankę, z którą nie miałem czasu się pożegnać. Nie miałem czasu ich całować i przytulać przed śmiercią, mówić im, że ich kocham, bo zawsze biegałem pochłonięty własnymi, często błahymi sprawami dnia codziennego.

Ale „Kill It and Leave This Town” to nie tylko intymna opowieść o niedokończonych rozmowach z mamą i tatą; nie tylko tęsknota za przyjacielem. To także portret miasta, z którego pochodzę, miasta, które pamiętam. Szare, ponure, pełne kominów, proletariackie, a jednak piękne. Miasto, które przyciąga i odpycha. Miasto, które kocham. Chciałem też utrzymać przy życiu ważnych dla mnie artystów, którzy stworzyli świat mojej wyobraźni. Świat wartości, którego czasami nie odnajduję. Wartości, które jasno mówią, że nie wszystko jest na sprzedaż.

(...)

Mój film jest o nas, o tym, jacy byliśmy. Ludźmi, którymi już nie jesteśmy, ale którymi naprawdę chcielibyśmy być po raz kolejny.



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe

Uciekając przed rozpacą po utracie najbliższych, bohater ukrywa się w bezpiecznej krainie wspomnień, gdzie czas stoi w miejscu, a wszyscy bliscy mu żyją. Z biegiem

lat miasto rozrasta się w jego wyobraźni. Pewnego dnia, nieproszeni, osiedlają się tam bohaterowie literaccy i rysunkowi idole z dzieciństwa, którzy w świadomości kolejnych pokoleń są wiecznie młodzi i noszą krótkie spodenki. Kiedy nasz bohater odkrywa, że wszyscy się zestarzała i że wieczna młodość nie istnieje, postanawia wrócić do prawdziwego życia.

Artysta przedstawia też w filmie portret Łodzi, rodzinnego miasta jako przemysłowego, odpychającego, ale i atrakcyjnego, które kocha i którego już nie ma. Film pierwotnie miał być filmem krótkometrażowym, przerodził się jednak w pełnometrażowy debiut. Podczas premiery na 70. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie Wilczyński powiedział: *W krótkim czasie odeszli ludzie, którzy byli dla mnie ważni. Nie miałem czasu się z nimi pożegnać, dlatego robię to w mojej animacji. Dodał też: Nie wierzę w śmierć, oni nie zginęli, ale żyją w mojej wyobraźni.* Głosy, które słyszymy w filmie należą do najwybitniejszych polskich artystów, takich jak Krystyna Janda, Andrzej Chyra, Maja Ostaszewska, Małgorzata Kożuchowska, Barbara Krafftówna, Anna Dymna, Marek Konrad, Daniel Olbrychski, Gustaw Holoubek, Irena Kwiatkowska a także nieżyjących już reżysera Andrzeja Wajdy i muzyka jazzowego Tomasza Nalepy.



BIOGRAFIA REŻYSERA

Artysta samouk, który od ponad dwudziestu lat tworzy animowane kino autorskie. Retrospektywy jego filmów odbyły się m.in. w MoMA w Nowym Jorku, National Museum of Brasília, Tokyo International Forum oraz Muzeum Narodowym w Warszawie. Jego animacje pokazywane były w National Gallery w Londynie i na Berlinale. Realizuje również improwizowane spektakle animacji na żywo, które współtworzy z orkiestrami symfonicznymi z Hongkongu, Paryża, Tokio, Genewy, Lwowa i Warszawy. W 2007 roku „New York Times” nazwał go „jednym z najważniejszych współczesnych twórców animacji artystycznej”. Jest profesorem animacji w PWSFTviT w Łodzi.

Więcej informacji na stronie festiwalu: <https://www.austinpolsishfilm.com/>

Dotknięcie blizny. „Ciotka Hitlera” Michała Rogalskiego.



Fot., materiały prasowe

Piątek, 5 listopada, 9.30 pm

1h 20 min., dramat, II wojna światowa, 2021 r.

Reżyseria: Michał Rogalski

Scenariusz: Wojciech Tomczyk

Zdjęcia: Maciej Lisiecki

Muzyka: Piotr Komorowski

Obsada: Piotr Kaźmierczak, Marta Ścisłowicz, Małgorzata Pyziak, Sebastian Pawlak, Michał Pietruś, Kuba Guskowski, Joanna Gonschorek.

Leon wraz z synami pracuje nad Wisłą, dostarczając warszawiakom żwir i piasek. Pewnego dnia ratuje tonącą i jej córkę - żydowskie uciekinierki z Warszawy, które nie mogły się już dłużej ukrywać. Leon postanawia pomóc. Daje im schronienie w swoim domu, ryzykując życie swoje i swojej rodziny.

Michał Rogalski

„Dotknięcie blizny” - perspektywa reżysera

„Holokaust jest często postrzegany jako rana. Blizna. Świadomie i podświadomie dotykamy go, aby zobaczyć, czy nadal tam jest. I choć lata mijają, blizna nie znika. Powinniśmy porozmawiać o naszych bliznach. Nie powinniśmy mieć nadziei, że znikną. Definiują nas blizny. Opowiadają naszą historię, pokazują skąd pochodzimy. Holokaust to nasza blizna. Blizna ludzi, Europejczyków, Polaków i Żydów.

Zadajemy pytania. Jak to mogło się stać? Czemu? Czy można było zrobić coś inaczej, może lepiej? Co byśmy zrobili w obliczu tamtych czasów? Z biegiem czasu nasze odpowiedzi zmieniają się, podobnie jak my. Zyskujemy nową perspektywę. Żadne odpowiedzi nie są takie same. Perspektywa szesnastolatka różni się od perspektywy osoby dojrzałej, która ma własną rodzinę, kogoś, kto nie zna realiów lat 40., czyta tylko książki i pamiętniki o tamtych czasach. Bez względu na odpowiedź, rzeczywistość tego, co się naprawdę wydarzyło, nie ulegnie zmianie. Niemniej jednak powinniśmy zadawać pytania i uzyskiwać odpowiedzi w kółko, aby nie zapomnieć blizny, która uświadomiła nam, kim jesteśmy i do czego jesteśmy zdolni.

„Ciotka Hitlera” to mój kolejny film o Holokauście. Sonduję bliznę. Zadaję pytania. To znowu opowieść o zwykłych ludziach w niezwykłych czasach i próba odpowiedzi na pytanie: „Jak to jest, że kiedy większość odwraca wzrok, inni ryzykują wszystko, aby pozostać przyzwoitym?” W opowieści Leona nie chodzi o bohaterstwo. To

opowieść o zwykłej przyzwoitości, o ludziach, którzy mają różne perspektywy i szanse życiowe, ze względu na różne pochodzenie. „Nie zginiemy na ulicy za ciemne oczy” - mówi Leon do znajomego Polaka. Ten cytat podsumowuje różnicę między losem Polaków i Żydów w czasie wojny - pokazuje w charakterystyczny sposób różnicę między życiem a śmiercią.

Scenografia „Ciotki Hitlera” nie jest przesadnie skomplikowana. To był świadomy wybór, którego dokonaliśmy. Nie chcieliśmy, aby scenografia przesłoniła najważniejsze rzeczy i odebrała możliwość zadawania ważnych pytań.

Więcej informacji na stronie festiwalu: <https://www.austinpolsishfilm.com/>

Komedie - „Teściowie” i „Biały Potok”



Małgorzata i Andrzej, rodzice Łukasza, fot. materiały prasowe

„Teściowie”

Piątek, 5 listopada.7 pm

81 min. , komedia, dramat, 2021 r.

2021 - Vancouver International FF (premiera międzynarodowa)

Reżyseria: Jakub Michalczuk

Scenariusz: Marek Modzelewski

Zdjęcia: Michał Englert

Muzyka: Jerzy Rogiewicz

Producent: Michał Kwieciński

Obsada:

Małgorzata: Maja Ostaszewska

Andrzej: Marcin Dorociński

Wanda: Izabela Kuna

Tadeusz: Adam Woronowicz

Akcja filmu rozgrywa się na weselu po ceremonii, podczas której nie padło sakramentalne „tak”. Zaręczyny zostały zerwane praktycznie na schodach kościoła, w dniu ślubu. Nikt nie wie dlaczego. Oburzenie, zamieszanie, łzy... Ale skoro goście już tu są, a niektórzy przebyli daleką drogę, uprzejmie jest przynajmniej zaprosić ich do stołu. Rodzice prawie nowożeńców spotykają się na zapleczu sali weselnej. Oto ich historia. Pochodzą z dwóch różnych światów, różnych warstw społecznych. Małgorzata i Andrzej, rodzice pana młodego - Łukasza, należą do polskiej klasy wyższej. Są dobrze wykształceni i zamożni. Można ich nawet nazwać „burżuazją”. Wanda i Tadeusz, rodzice panny młodej - Weroniki, są prostymi, niewykształconymi ludźmi, ale też znacznie biedniejszymi. Klasa pracująca. Początkowo obie pary są w szoku. Weronika i Łukasz, mimo że pochodzili z różnych środowisk, wydawali się szczęśliwi i zakochani. Co tak naprawdę się stało?



Fot. materiały prasowe



Wanda, mama Weroniki, fot. materiały prasowe



Tadeusz, ojciec Weroniki, fot. materiały prasowe

*

„Biały Potok” (Beloved Neighbours)

Sobota, 6 listopada, 5.30 pm

1h 20min, komedia, 2021 r.

Reżyseria: Michał Grzybowski

Scenariusz: Michał Grzybowski, Tomasz Wałęsiak

Zdjęcia: Mateusz Skalski, Małgorzata Szyłak

Muzyka: Marcin Mirowski

Obsada: Marcin Dorociński, Agnieszka Dulęba-Kasza, Julia Wyszyńska, Dobromir Dymecki

Komedia pomyłek o perypetiach dwóch małżeństw. Michał i Ewa prowadzą stosunkowo stabilne życie. Mają dobrą pracę, Ewa jest w drugiej ciąży. Kasia i Bartek z kolei borykają się z poważnymi problemami finansowymi. Niespodziewanie dla wszystkich, w ferworze kłótni, Kasia wyjawia mężowi, że kiedyś spędziła noc z Michałem. W jednej chwili miłość i przyjaźń stają pod znakiem zapytania. Zawilości ich emocjonalnych i finansowych relacji oraz pozornie niewinne kłamstwa prowadzą do spirali nieporozumień. W tej intymnej atmosferze emocje osiągają szczyt. A potem w spór małżeński wplątują się także inne osoby – komornicy, policja i wścibski

sąsiad. Akcja nabiera tempa, tworząc wiele komediowych sytuacji, aż do finału, który dla obojga małżeństw staje się szansą na ocalenie ich miłości i przyjaźni.



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe



Fot. materiały prasowe

Więcej informacji na stronie festiwalu: <https://www.austinpolsishfilm.com/>

„Republika dzieci” Jana Jakuba Kolskiego



Fot., materiały prasowe

Sobota, 6 listopada, 12:00 pm

2h 12 min., film familijny, fantasy, 2021 r.

Scenariusz i reżyseria: Jan Jakub Kolski

Zdjęcia: Michał Pakulski

Muzyka: Adrian Konarski

Obsada: Andrzej Grabowski, Karolina Rzepa, Mateusz Gryś, Olgierd Łukaszewicz, Marian Opania, Grzegorz Damięcki, Łukasz Simlat.

Zimą 1903 roku z płótna wymykają się postacie stworzone przez malarza - symbolistę, Jacka Malczewskiego - fauny, chimery, gnomy, rusalki, elfy i inne fantastyczne stworzenia. Ożywione pędzlem słynnego artysty zostają przeniesione na tereny podmokłe we współczesnej Polsce, do miejsca znanego jako Mszary. W pobliżu wkrótce zacznie działać duża elektrownia wodna. Woda zaleje tysiące hektarów ziemi. Teraz na scenę wkracza druga grupa postaci. Tym razem jest to

grupa dzieci z domu dziecka w mieście skazanym na powódź. Sprzeciwiają się one decyzjom dorosłych i uciekają z sierocińca, bo nie chcą być rozdzielone. Dołącza do nich Tobiasz, chłopak, który znalazł się wśród postaci przeniesionych w przyszłość prosto z obrazów Malczewskiego i zostaje ich przywódcą. Śledzi go Rafał, jego anioł stróż. Mieszkańcy Mszar muszą poradzić sobie z niespodziewaną wizytą obcych na ich terytorium. Czy pomogą im stworzyć Republikę Dzieci, o której marzyli?



Fot., materiały prasowe



Fot., materiały prasowe



Fot., materiały prasowe

Jan Jakub Kolski

Perspektywa reżysera

Ten film by nie powstał, gdyby nie rozmowy z moją córeczką Polą po tym, jak nagle przyszło nam do głowy, że skończyły się już nam wiersze Brzechwy i czytamy „Muminki” oraz „Kubusia Puchatka”. Powiedziała mi, że chce być częścią opowieści, nadawać imiona bohaterom, decydować o kolorze ich oczu, ulubionych zabawkach i tak dalej. Zaproponowałem jej, aby dołączyła do mnie w przygodzie z malarstwem młodopolskich artystów. I tak się złożyło, że wiele stworzeń uciekło z obrazów albo zsuwając farbę, albo przez dziury w płótnie. W efekcie z obrazu Malczewskiego uciekły fauny, chimery i strzygi, dzieci na drewnianych koniach uciekły z płótna Wojtkiewicza, a Mehoffer stracił cały swój magiczny ogród...

Podążyliśmy za uciekinierami do wioski lustrzanej, aby zobaczyć, jak żyją i czy prowadzą życie podobne do naszego. Potem wędrowaliśmy z Tobiaszem, aniołem Rafałem i dziećmi z sierocińca przez gąszcz bagien Zarzecza, napotykając różne

przeszkody, pokonując je i uciekając do Zapasowego Królestwa stworzonego przez tajemniczą społeczność mieszkańców wioski lustranej. A kiedy robiło się nudno... Pola przysypiała. Musiałem więc być bardzo ostrożny i korzystać z jej wskazówek i sugestii, ponieważ reprezentowała docelową grupę odbiorców historii. Nie znała Malczewskiego, Wojtkiewicza ani Mehoffera, ale była ekspertem w odróżnieniu gadaniny od ciekawej, wciągającej emocjonalnie historii. Skończyło się na opowieści pełnej zwrotów akcji, szybkich i ekscytujących wydarzeń zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, bez względu na to, czy są duże czy małe.

Jaka jest fabuła? W małym miasteczku znajduje się sierociniec, a mieszkające tam dzieci mają być wysyłane w różne części Polski. Wyrażają sprzeciw, ale nikt nie słucha. Na szczęście do buntu dołącza świetny kandydat na przywódcę, uciekinier z obrazu Jana Malczewskiego Tobiasz Junior. Organizuje ucieczkę, która prowadzi do proklamowania Rzeczypospolitej Dziecięcej, nowej ojczyzny dla dzieci rozszoszczonych na świat. Nie chciałem niczego narzucać młodszej publiczności. Obraz jest nowoczesny, akcja toczy się szybko i nie ma tu miejsca na staromodną kaligrafię. Oczywiście na ekranie pokazane są postacie stworzeń z obrazów, ale raczej za pomocą nastroju, światła i wrażeń niż ociężałych, ponurych dialogów. A jaki jest morał tej historii? Nic zbyt nachalnego. Nie ma tu miejsca na wymyślne afery czy moralizacje. Dzieci są mądre i na ekranie poczują solidarność z rówieśnikami, zobaczą współczucie, troskę i potrzebę pomocy innym dzieciom, nawet tym z rogami, zieloną skórą i łuskami pokrywającymi ich ciała...

„Republika dzieci” to rodzaj inwestycji w emocje pokolenia, które będzie się nami opiekowało, okazywało nam szacunek do tego, czego nauczyliśmy ich o świecie, czy też uraczyło nas za egoizm i egoizm.



JAN JAKUB KOLSKI jest reżyserem, operatorem i scenarzystą. W 1985 roku ukończył studia na Wydziale Operatorskim PWSFTviT w Łodzi. Następnie zrealizował filmy krótkometrażowe i dokumentalne na różne tematy, takie jak sztuka, edukacja i przyroda. Zadebiutował w 1990 roku obrazem „Pogrzeb kartofla”. Trzy lata później wyreżyserował „Jańcia Wodnika” („Johnnie Aquarius aka Johnnie Waterman”), który był wielokrotnie nagradzany. Za swoje filmy reżyser zdobył wiele nagród, m.in. Paszport „Polityki” (1995) za oryginalność i ponowne odkrycie polskiej wsi w „Jańciu Wodniku”.. Otrzymał Złote Lwy na Festiwalu Filmowym w Gdyni za „Historię kina w Popielawach” z 1998 roku. Jest członkiem Europejskiej Akademii Filmowej. Założył Wytwórnę Doświadczalną, której debiutem produkcyjnym był film „Las, 4 rano” (2016). Premiera międzynarodowa odbyła się na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Szanghaju, a polska na Festiwalu Filmów Fabularnych w

Gdyni. Inne z cenionych przez reżysera filmów to „Jaśminum” (2006), „Afony i pszczoły” (2009), „Wenecja” (2010) czy „Ułaskawienie” (2018), który to film został trzykrotnie nagrodzony na Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni (Najlepsza Aktorka Główna, Najlepsze Kostiumy, Najlepszy Scenariusz).

Jako reżyser autorskich filmów fabularnych jest twórcą magicznej, nierzeczywistej krainy. Jego krótkometrażowe filmy dokumentalne przyniosły mu przydomek „kaskadera polskiego krótkiego metrażu”. Jest autorem tekstów piosenek do swoich filmów, a także opublikował kilka książek, powieści i zbiorów opowiadań.

Więcej informacji na stronie festiwalu: <https://www.austinpolsishfilm.com/>